Rok XI. Lwów 12 czerwca 1889. **Nr. 11.**

„Bonus Pastor“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.

Numer pojedynczy kosztuje 30 ct.

Redakcya, Administracya i **Ekspedycya**: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.

Reklamacye niedoszłych numerów uwzględnione być mogą w przeciągu 2 tygodni od wyjścia numeru. **Rękopisów** nie zwraca Redakcya.



Prenumerata wynosi:

w **Austryi**: rocznie 3 złr.; półrocznie 1 złr. 60 ct.; kwartalnie 80 cnt.; w **Cesarstwie niemieckiem** rocznie 6 marek; do **Francyi, Włoch, Rumunii** i **Turcyi** rocznie 8 frank., a do **Ameryki** 2 dolary.

Razem z „Wiadomościami katolickiemi“ w **Austryi**: *rocznie* 5 złr. 50 ct., *półrocznie* 3 złr. i *kwartalnie* 1 zł. 60 ct. w. a.; do **Francyi, Włoch** i t. d. 14 franków, a do **Ameryki** 3 dolary.

Prenumeratę płaci się **z góry** i nadsyłać ją należy przekazem pocztowym **wprost** pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“

Rozmaite rożańce i ich poświęcanie.

Dwojakie poświęcenie rozróżniać należy: zwykłe i odpustowe. Poświęcenie *zwykłe*, to benedykcya, której każdy kapłan mocą swej władzy, jaką przy ordynacyi otrzymał, dokonywać może. Wszak do kandydata tej godności odzywa się biskup: — „*wszystko, co poświęcisz, niech będzie poświęconem; wszystko, co pobłogosławisz, niech będzie pobłogosławionem.*“ Może więc kapłan poświęcać wszystko, a przeto i różańce. Ma też rytuał formułę: *Benedictio rei cujuscumque seu ad omnia*, której użyć może do poświęceń wszelkich przedmiotów, nie mających własnej formuły. Zwykłe to poświęcenie sprawia, że różaniec, będący tylko pomocniczym środkiem modlitwy, staje się jednym z Sakramentaliów, że łączy się z nim podobna działalność nadprzyrodzonego błogosławieństwa, jakie n. p. posiada woda poświęcona, i że zatem ten, który w pobożnej intencyi nosi przy sobie taki różaniec, lub co więcej, który się nim przy modlitwie posługiwa, odbiera doczesne dobra i duchowne korzyści, o jakich wspomina formuła poświęcenia różańca w słowach: *haec signa Rosarii benedicas et sanctifices, eisque tantam infundas virtutem Spiritus sancti, ut quicumque ea super se portaverint, atque attente et devote recitaverint.... corporis sanitatem et animae tutelam percipiant.*

Odmiennem od tego poświęcenia, którego każdy kapłan dokonywać może, jest poświęcenie drugie: odpustowe, t. j. to poświęcenie, mocą którego do różańców przywiązuje się odpusty. Odpusty udzielać może tylko Papież, albo, *vulgariter loquendo*, ten w jego imieniu, który od niego upoważnienie otrzymał. Użycza też Papież niektórym kapłanom, n. p. przy okazyi posłuchania, szczególnego przywileju — czasowego, lub dożywotniego — poświęcania różańców, tak, iżby używający ich przy modlitwie różańcowej, zyskiwać mogli odpusty. Bywają też z niektóremi godnościami, n. p. z godnością przełożonego „Stowarzyszenia Dziecięctwa Jezusowego“, połączone upoważnienia do odpustowego poświęcania różańców. Gdy zatem taki kapłan w zamiarze przywiązania odpustu różaniec poświęca, to różaniec wtenczas ma odpustowe poświęcenie. Ponieważ jednak odpusty *tantum valent*, *quantum sonant*, przeto przy ocenianiu przywiązanych do różańca odpustów dokładnie na to baczyć należy, jakiego rodzaju jest ten różaniec, o który nam chodzi, i jakie są warunki uzyskania odpustów. Wymienimy tu niektóre z różańców więcej używanych, podając *succincte*: 1) *kto go może poświęcać?* 2) *właściwości różańca*, 3) *formułę poświęcenia*, 4) *warunki uzyskania odpustów* i 5) *odpusty.*

1) **Różaniec dominikański.** — Należy mu się pierwszeństwo tak z powodu wieku, jak i z powodu rozpowszechnienia między wiernymi. Co do niego wypadnie odpowiedź na wskazane wyżej punkta tak: 1) Dominikański rożaniec, zwany także różańcem N. Maryi P., poświęcać może tylko zakonnik dominikańskiej reguły, lub inny kapłan, który w sposób prawidłowy otrzymał od dominikańskiego jenerała upoważnienie.— 2) Różaniec ten znizany być może z 5-ciu, 10-ciu lub 15-tu składów, nie zaś z 6-ciu. — 3) Formuła poświęcenia jest ściśle przepisaną. Nią tylko pod każdym warunkiem posługiwać się może kapłan. Zaczyna się od słów: *Omnipotens et misericors Deus*, *qui propter eximiam* etc. Znaleźć ją można w większych dziełach, traktujących o odpustach; przysyła ją też dominikański jenerał równocześnie z upoważnieniem do poświęcania różańców. — 4) Warunki uzyskania odpustów: *a)* Podczas odmawiania różańca trzymać go trzeba w ręku i nim się w wiadomy sposób posługiwać. *b)* Rozmyślać o tajemnicach wcielenia, odkupienia i uwielbienia Jezusa Chrystusa. Dodawanie w Pozdrowieniu anielskiem, po wymówieniu Imienia „Jezus“ odpowiedniej tajemnicy, nie jest koniecznem, ale nie należy się takiemu zwyczajowi stanowczo sprzeciwiać. *c)* Odmówić cały różaniec, albo przynajmniej pięć jego składów, bez znacznej przerwy. — 5) Odpusty: 100 dni za każde „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“. Zupełny odpust w dowolnie obranym dniu w roku, jeżeli się różaniec codziennie odmawiało. O odpustach za wspólne odmawianie różańca i za przynależenie do różańcowych bractw nie mówimy tu, bo zajmujemy się tylko różańcem *in s*.

2) **Różaniec z Ziemi świętej.** — Krzyż, koronka lub różaniec, pocierane o święte miejscowości Palestyny, i o znajdujące się tamże relikwije, nabywają tych samych odpustów, jak gdyby te przedmioty sam Ojciec ś. poświęcał. Pytanie więc 1) co do osoby kapłana, która takie różańce poświęcać może, odpada przy tych różańcach, one bowiem nie potrzebują wcale poświęcenia. 2) Nie ma także przepisów co do składu różań-

cowego, a 3) o formułę poświęcenia troszczyć się nie potrzeba. 4) Warunki i 5) odpusty takie same, jak przy przedmiotach, które Ojciec św. poświęcił.

3) **Różaniec pięciu ran**. — 1) Poświęca go jenerał OO. Pasyonistów, lub przezeń upełnomocniony kapłan. 2) Składów ma pięć, każdy z pięciu *Gloria Patri et Filio* etc ku czci pięciu ran i z jednego „*Ave*“ na końcu każdego składu ku czci N. Matki Bolesnej. 3) Dostateczną formułą poświęcenia jest znak krzyża św. przy równoczesnem wymawianiu słów: *In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti.* 4) i 5) warunki uzyskania odpustów i odpusty: *a*) *semel in die* za odmówienie tego różańca 1 rok odpustu, *b*) zupełny odpust w jeden z piątków marcowych, albo w uroczystości *Inventionis* i *Exaltationis S. Crucis*, lub w jednym dniu wśród ich oktawy, jeżeli się 10 razy w miesiącu różaniec odmawia; *c*) zupełny w dniu wielkanocnej Komunii św., jeżeli się różaniec odmawia *a dominica Passionis* aż do Wielkiej Soboty włącznie: *d)* siedm lat i siedm kwadragen w każdy inny dzień; *e)* zupełny w święta: Bożego Narodzenia, Nowego Roku, św. Trzech Króli, Imienia Jezus, Wielkiejnocy, Wniebowstąpienia, Bożego Ciała, Przemienienia, albo wśród oktawy tychże świąt dla wszystkich, odmawiających różaniec dziesięć razy na miesiąc.

4) **Różaniec św. Brygidy**. — Ułożyła go św. Brygida, Szwedka, na uczczenie 63 lat, które N. Marya P. na ziemi przeżyła. Odmawia się przeto sześć dziesiątków: 1 „Ojcze nasz“, 10 „Zdrowaś“ i 1 „Wierzę“; na końcu sześciu dziesiątków dodaje się 1 „Ojcze nasz“, aby dopełnić liczby 7, i 3 „Zdrowaś“, aby 63 pełnem było. — Poświęcać może te różańce jeneralny opat *Canonicorum regularium Ssmi Salvatoris*, rezydujących w Rzymie przy kościele *S. Pietro in Vincoli*, dalej opaci pojedyńczych klasztorów i ci z zakonu lub z poza niego, których powyżsi do tego upoważnili. Władzę poświęcania otrzymać można także wprost od Stolicy św. i otrzymują ją zwyczajnie wszyscy, którzy otrzymali upoważnienie do przywiązywania papieskich odpustów do przedmiotów, służących do nabożeństwa — 2) Właściwości różańca tego wskazaliśmy już wyżej, nie są one jednak konieczne. Różaniec bowiem św. Brygidy może mieć i 5, 10 lub 15 składów, chociaż najwłaściwiej jest złożyć go z sześciu. — 3) Znak Krzyża św. bez słów jest formułą poświęcenia. — 4) Warunki. Dwa są sposoby odmawiania: *a*) dłuższy, o sześciu dekadach, i *b*) krótszy, o pięciu (1 „Ojcze nasz“ 10 „Zdrowaś“ i 1 „Wierzę“) bez dalszych dodatków. Rozmyślanie nie jest koniecznem. Przy wspólnem odmawianiu różańca, trzymać ma każdy z modlących się swój różaniec w ręku, nie tak zatem, jak przy wspólnem odmawianiu dominikańskiego różańca, gdzie w skutek szczególnego indultu, dostatecznem jest, gdy jeden tylko z modlących się ma go w ręku. — 5) Odpusty: *a*) za odmówienie dłuższego: 7 lat i 7 kwadragen, oraz po 100 dni za każde „Ojcze nasz“, „Zdrowaś“ i „Wierzę“. Odpust zupełny w godzinę śmierci, gdy się różaniec przynajmniej raz na tydz. odmawiało. — Zupełny raz w dowolnie obrany dzień tego mies., w którym się go codziennie odmawiało. — 40 dni, każdy noszący ten rożaniec przy sobie, gdy się na głos dzwonu klęcząco za umierającego pomodli. — 20 dni, gdy nosząc go przy sobie, porachujemy się ze skruchą z sumieniem i odmówimy 3 „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“. — 100 dni, gdy mając go przy sobie, wysłuchamy w roboczy lub świętalny dzień Mszy św. lub kazania, gdy towarzyszymy kapłanowi z Wijatykiem, gdy nawrócimy grzesznika, albo wykonamy dobry jaki uczynek *in honorem J. Chr. vel B. M. V.* lub *S. Brigittae*, a odmówimy 3 „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“. *b*) Za odmówienie krótszego różańca: zupełny raz w rok, w ciągu którego modliliśmy się na różańcu codziennie. — Zupełny 8 października (s. Brigittae), gdyśmy go co najmniej raz tygodniowo odmówili. Modlitwy *ad int. Papae* musimy w takim razie w własnym kościele parafialnym odprawić.

5) **Różaniec siedmiu boleści**. — OO. Serwici wprowadzili go. Ma siedm składów, każdy z 1 „Ojcze nasz“ i z 7 „Zdrowaś“ na uczczenie siedmiu boleści Maryi. 1) Święcą go przełożeni Serwitów, lub każdy z zakonnych lub ze świeckich księży, gdy do tego od jenerała zakonu upoważnienie otrzymał. 2) Różańce, które Serwici rozdają. mają dla 7 „Ojcze nasz“ siedm medalików, przedstawiających po jednej z 7-miu boleści. Medaliki nie są jednak koniecznym warunkiem, cały różaniec może być z paciorków (pereł). — 3) Ma osobną formułę poświęcenia, zastąpić jej inną nie można. — 4) Dla uzyskania odpustów, oprócz odmawiania przepis. *Ojcze nasz* i *Zdrowaś*, wymawiać także trzeba i rozmyślać boleści Maryi, jako nieodzowny warunek uzyskania odpustów w trzech poniżej wymienionych wypadkach — 5) Odpusty: 200 dni za każde „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“ dla wszystkich, którzy po odprawionej spowiedzi, lub przynajmnicj z postanowieniem wyspowiadania się, odmawiają różaniec w kościele Serwitów. — 200 dni za takie samo ćwiczenie w dowolnie obranem miejscu w piątki, we wszystkie dni W. Postu, w uroczystości Matki B. Bolesnej i wśród oktawy tego święta. — 100 dni za to ćwiczenie w każdym innym dniu roku na dowolnem miejscu. — 7 lat i 7 kwadragen za odmówienie całego różańca. — 100 lat, gdy się go po spowiedzi lub z postanowieniem wyspowiadania się odmówiło. — 150 lat, odmawiając go w poniedziałek, środę, piątek, lub w nakazane święta, po spowiedzi, pobożnie, t. j. wymawiając i rozmyślając boleści Maryi, jeżeli się go przy sobie nosi. — 200 lat, odmawiając go (wymawiając i rozmyślając) po spowiedzi na int. Papieża. — 10 lat, kto różaniec przy sobie nosi, często odmawia, ile razy po spowiedzi i Komunii ś. albo Mszy św. lub kazania wysłucha, albo gdy kapłanowi z Wiatykiem towarzyszy, albo nieprzyjaciół godzi, albo grzeszników nawraca, albo 7 „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“ odmówi, albo gdy *in hon. J. Chr.* lub *B. M. V.* albo swego patrona wykona jakiś miłosierny uczynek dla ciała lub duszy. — Zupełny raz na rok w dowolny dzień, kto z rozmyślaniem odmawia różaniec cztery razy w tygodniu. — Zupełny raz na miesąc, kto go cały miesiąc odmawiał.

6) **Różaniec krzyżowych zakonników**. — 1) Tylko jenerał tego zakonu (regularni kanonicy augustyańscy z zakonu św. Krzyża) mogą te różańce poświęcać. Pełnomocnictwa poza granicami swego zakonu żadnemu kapłanowi dać do tego nie mogą. — 2) Jestto różaniec maryański, czyli dominikański, t. j. tak urządzony jak ten. — 3) Formuła, którą ważnie posługiwać się mogą tylko kapłani zakonu krzyżowego. — 4) Odmawiać przepisane *Pater* i *Ave* z rożańcem w ręku. Rozmyślanie tajemnic nie jest koniecznem. Nie potrzeba też całego różańca odmawiać, lub mieć taką chęć — 5) Odpusty: Za odmówienie każdego „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“ na takim maryańskim różańcu, który zakonnicy krzyżowi poświęcili, zyskuje się za każdym razem 500 dni odpustu.

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC LXXVI.

Przemówienie na nabożeństwie z okazyi zjazdu kapłanów-kolegów, wyświęconych w Przemyślu d. 18 lipca 1869 r., odbytego w Hartlowej w d. 13 listop. 1884 r.

Oto jako dobra, a jako wdzięczna rzecz mieszkać braci społem.
(Ps. 132, 1).

Nabożeństwo, które się dzisiaj w tym kościele odprawia, jest właściwie całkiem prywatnem; nie jest urządzone ani dla tutejszej parafii, ani dla ogółu wiernych; ale żeście się, najmilsi parafianie i tutejsi i wiele szan. osób z okolicy, na to nabożeństwo licznie zebrali, słusznem jest, by ci, którzy to nabożeństwo urządzili, wyłuszczyli wam po-

wody i cel tego nabożeństwa. Cóż to więc jest za nabożeństwo, które się dziś tu odprawia? Zjechało się księży kilkunastu, niektórzy ze stron dalekich, a wszyscy w równym wieku, w jednych mniej więcej latach; ni młodych między nimi, ni starych, wszyscy w latach około 40-stu; najprzód było nabożeństwo żałobne, teraz znów Suma wesoła i uroczysta, bo i *Te Deum* na końcu będzie... Cóż to wszystko znaczy? Wytłumaczę wam to natychmiast.

Wiecie zapewne, że jeżeli kto chce zostać kapłanem, musi po ukończeniu 8 klas, t. zw. łacińskich, czyli gimnazyalnych, być przez 4 lata w seminaryum, i tam uczyć się na kapłana. Dopiero takiego, kto był w seminaryum 4 lata, i tam nauczył się wszystkiego, co kapłanowi potrzeba umieć i przytem okazał cnoty i przymioty, jakich kapłanowi potrzeba, może biskup wyświęcić na kapłana, t.j. udzielić mu Sakramentu kapłaństwa. *Seminaryum* jest słowo łacińskie i znaczy prawie tyle, co *posiew*. Słusznie więc zakład, w którym młodzieńcy kształcą się na kapłanów, nazywa się seminaryum, bo zeń księża wychodzą tak prawie, jak z posianej roli zboże wyrasta. Ci, którzy się w seminaryum kształcą na kapłanów, zowią się klerycy. To słowo *klerycy* na polskie znaczy tacy, którzy P. Boga za cząstkę swoją obrali. Seminaryum dla naszej dyecezyi przemyskiej znajduje się w Przemyślu pod okiem samego Biskupa. Jest tam w seminaryum zwykle około 70 kleryków. Co roku Biskup niektórych wyświęca, tych mianowicie, którzy już 4 lata tam skończyli. Co roku nowi młodzieńcy (a czasem i starsi nieco ludzie) do seminaryum wstępują, bo P. Bóg nie przestaje coraz nowych robotników wzywać do winnicy Swojej.

Otóż lat temu 15 z górą, d. 18 lipca 1869 r., biskup przemyski ś. p. ks. Antoni Manastyrski, wyświęcił nas razem księży 16-stu. Był między tymi szesnastoma nowowyświęconymi wasz czcig. ks. proboszcz; był między nimi ten zacny kapłan, który ma Summę; byli ci księża, którzy tu ołtarz otaczają ze świecami w rękach, i ja też należałem do tych 16-tu. My zatem 16-stu, którzyśmy wówczas otrzymali Sakrament kapłaństwa, byliśmy razem w seminaryum przez całe 4 lata. Rozumiecie to przecież, że przez 4 lata pobytu razem i wspólnej nauki młodzi ludzie do siebie się przywiążą, jeden do drugiego się przywiąże. Otóż, kiedy nas Biskup wyświęcił i poprzeznaczał na wikaryuszy do różnych parafij i w różne strony, kiedy się przyszło ze seminaryum rozjeżdżać, przyszło się żegnać, — ogarnął nas żal, że się musimy rozstawać. I przy pożegnaniu przyrzekliśmy sobie nawzajem, że za lat 10, jeżeli żyć będziemy, zjedziemy się wszyscy razem, by się znów ze sobą zobaczyć. — Gdy się tedy skończyło lat 10 od naszego wyświęcenia, radziliśmy nad tem listownie, by się zjechać, ale dla różnych przeszkód nie mogliśmy wtedy tego dokonać. Ale zato teraz, gdy się skończyło 15 lat naszego kapłaństwa, zjechaliśmy się przecież szczęśliwie przy pomocy Bożej. Zjechaliśmy się tu w Hartlowej dlatego, że wasz czcig. ks. proboszcz, który bardzo się starał, by ten zjazd do skutku przyszedł, do siebie nas na ten zjazd zaprosił. Ale nie ma nas już 16-u, chociaż się 16-u wyświęciło; już nas jest tylko 15-tu. Chociaż jeszcze nie jesteśmy starzy, już jednego z nas śmierć zabrała. A tym jednym był ks. Karol Pietraszek, rodem ze Rzeszowa, który był wikarym w Pantalowicach pod Przeworskiem i tam umarł na cholerę w r. 1873. Umarł — niech mi wolno będzie poświęcić kilka słów jego pamięci — śmiercią piękną i zdobiącą kapłana, bo, zaopatrując chorych na cholerę parafian i pielęgnując ojca własnego, który był przy nim, chorego na cholerę, sam się zaraził i wpadł w tę chorobę, z której tak mało ludzi powstaje, z której też ani ojciec jego, ani on, nie powstał.

Otóż myśmy się tu dla tego zjechali, aby się zobaczyć, bo niektórzy z nas nie widzieli się ze sobą całe lat 15, choć w seminaryum codzień i zawsze byliśmy razem; zjechaliśmy się na to, by pogawędzić o seminarzyckich czasach i odnowić to braterstwo, jakie nas w seminaryum przez cztery lata łączyło. Ale przy tej sposobności postanowiliśmy i nabożeństwo stosowne odprawić. Bo przecież my kapłani was wiernych nauczamy, byście każdą sprawę z Bogiem poczynali, modlitwą uświęcali; jakżebyśmy tedy mogli przenieść to na sobie, byśmy tego naszego zjazdu koleżeńskiego nie uświęcili stósownem nabożeństwem?

Najprzód tedy odprawiło się nabożeństwo żałobne za duszę tego kolegi naszego, który, jak rzekłem, już zeszedł z tego świata. A przy tem nabożeństwie żałobnem czyniliśmy także wspomnienie zmarłych przełożonych naszych. Umarli bowiem w tych latach pietnastu niektórzy z przełożonych naszych ze seminaryum. Umarł ks. bisk. Antoni Manastyrski, który nas wyświęcił; umarli przełożeni seminaryalni.... Teraz zaś odbywa się nabożeństwo, w którem dziękujemy P. Bogu za to, że dał nam te 15 lat przeżyć szczęśliwie w świętym stanie kapłańskim; prosimy P. Boga, żeby nas i nadal miał w swojej opiece, — osobliwie prosimy P. Boga o łaskę do tego, byśmy sumiennie wypełniali nasze kapłańskie obowiązki, byśmy i słowy i przykładem wiedli wiernych drogą zbawienia; byśmy się też i nadal tak, jak dotychczas kochali i o sobie nawzajem pamiętali; prosimy także p. Boga za żyjących przełożonych i profesorów naszych ze seminaryum.

Jest więc to nabożeństwo dzisiejsze, jak już powiedziałem na początku, a jakeście się teraz kochani słuchacze przekonali, całkiem prywatne, nie tyczy się ono tej parafii, ani ogółu wiernych, ani też ogółu duchowieństwa. Jest to nabożeństwo, któreśmy kapłani-koledzy z roku 1869 sobie urządzili, by zaspokoić potrzebę serc naszych. Ale nas, którzyśmy to nabożeństwo urządzili, cieszy to bardzo, żeście WW. kapłani z okolicy i kochani wierni z tej parafii i okolicy na to nabożeństwo tak licznie raczyli się zgromadzić. Daleko nam milej, że się to nabożeństwo odprawia w kościele, napełnionym pobożnymi, niżby to było, gdyby się odprawiało w kościele pustym. Dziękujemy wam, czcig. kapłani z okolicy i kochani wierni za wasze przybycie na to nabożeństwo; prosimy was, byście do modlitw naszych przyłączyli modlitwy wasze na te wszystkie intencye, na jakie się to nabożeństwo odprawia.

Ale, kochani wierni, skoro stoję na tej ambonie, jestem obowiązany dać wam także jaką naukę moralną, bo ambona jest na to, by z niej uczyć artykułów wiary i zachęcać do dobrego. Jakąż wam dziś dam naukę? Oto, N. M., zapewne wam się to podoba, żeśmy, którzy to nabożeństwo odprawiamy, tak się zjechali w 15 lat po rozstaniu się. Zapewne wam się to podoba, że się tak kochamy, żeśmy o sobie nie zapomnieli. Tak sądzę, że się wam to podoba. Wiem, że się to i P. Bogu podoba, bo Pismo św. mówi: *o jako dobra, a jako wdzięczna rzecz, mieszkać braci społem.* Skoro zatem, N. M., to się wam podoba, więc i wy miłujcie się nawzajem. Niech nie będzie między wami kłótni, gniewów, przezwisk, przekleństw, złorzeczeń, zemstowania, procesów, podpalania. Niech mąż ze żoną żyją w zgodzie, dzieci niech nie robią zmartwienia swym rodzicom, rodzice niech kochają swe dzieci, bracia i siostry niech w zgodzie mieszkają społem, niech świekra nie dokucza synowej, synowa niech czci swą świekrę, sąsiedzi niech się o lada małą szkodę, o lada grzędę ze sobą nie różnią. Kto się gniewa z drugim, niech się z nim pojedna, bo św. Paweł upomina: *słońce niechaj nie zapada na rozgniewanie wasze* (Ef. 4. 26). Choćby ci kto co złego uczynił, nie szukaj zemsty, możesz się upomnieć o to, co

ci się należy, ale nie szukaj zemsty, nie życz mu niczego złego; pamiętaj, że P. Jezus za tych, którzy Go ukrzyżowali, modlił się, mówiąc: *Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łuk. 23, 34). Pamiętajmy, żeśmy jednego Ojca dzieci, i że P. Jezus powiedział: *po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu* (Jan 13. 35). Sw. Jan zaś mówi: *kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jak może miłować?* (I. Jan 4, 20). Miłujmyż tedy każdy Boga z całego serca, ze wszystkich sił, z całej duszy, a bliźniego jak siebie samego, i ta miłość niech nas na wieki złączy z Bogiem, który jest miłością odwieczną i nieskończoną. Amen. *Ks. K. F.*

Następny szkic poda temat nauki na cześć trzech nowobłogosławionych Męczenników angielsk. z T. J.

Papież Leon XIII o kościelno-politycznem położeniu w Bawaryi.

J. Ś. Leon XIII wystósował do arcybiskupa monachijskiego nowe pismo, w którem raz jeszcze powraca do sprawy znanego memorandum Biskupów bawarskich i odpowiedzi p. Lutza. List ten przyczyni się niezawodnie do wyjaśnienia rzeczy w Bawaryi i nie omieszka usunąć resztek legendy o rzekomem „zupełnem zadowoleniu,“ którą z takiem zamiłowaniem szerzono w sferach urzędowych. Przedewszystkiem zaś jest wyraźną wskazówką co do zachowania się na przyszłość katolików bawarskich w obec memorandum i odpowiedzi ministerstwa.

W piśmie tem ubolewa Papież, że w obec większości próśb i wniosków Biskupów, i to właśnie w obec najważniejszych, bawarski minister wyznań zachował wielką rezerwę lub, co gorsza, zajął wręcz przeciwne stanowisko. Co więcej: „*w odnośnej odpowiedzi rządu zachodzą miejsca, które się z nauką katolicką po prostu nie zgadzają lub przeciwko tym świętym zasadom grzeszą, które Kościół zawsze wyznawał co do zobopólnych prac i obowiązków władzy duchownej i świeckiej....*“ „Prawomocność uchwał Stolicy świętej lub powszechnego Soboru nie traci bynajmniej na walorze przez to, że *placet* królewskie nie zostało udzielone. Boski urząd nauczycielski, który Chrystus Pan ustanowił w swym Kościele, zapewnia jego postanowieniom w dziedzinie nauki wiary i moralności zupełną prawomocność i niezależność w obec sądu i rozporządzeń najwyższej administracyi państwowej. Inaczej musiałyby dogmata wiary i przepisy moralności zmieniać się wciąż z każdym nowym monarchą w różnych czasach i krajach.“ — Co do sprzeczności pomiędzy *konkordatem* a *II dodatkiem* do konstytucyi zauważa Papież. „Jeżeli dalej mowa jest o prawie Kościoła w królestwie bawarskiem, to ważną nadzwyczaj jest tutaj ta okoliczność, że pomiędzy Naszym poprzednikiem Papieżem Piusem VII a królem Maksymilianem I bawarskim zawarta została ugoda. Stolica Apostolska dotrzymywała zawsze wiernie konkordatu. Konkordat ten nie może żadną miarą być zmieniony przez jednę ze stron częściowo lub w całości, jeżeli druga strona o tem nie wie, lub nie da na to swego zezwolenia. *Nie możemy przeto pojąć*, aby wasze odnośne, tak sprawiedliwe żądania, dla tego miały stracić cośkolwiek ze swej mocy, ponieważ istnieją ustawy państwowe, zawierające przeciwne przepisy.“ Papież ubolewa również nad stanowiskiem, jakie w odpowiedzi swej zajął p. Lutz w obec kwestyi przywrócenia wydalonych klasztorów — i w obec żądanych ułatwień dla zakonnic, pracujących w dziedzinie wychowania młodzieży żeńskiej. — W końcu tego ze wszech miar nadzwyczaj ważnego dokumentu, datowanego z dnia 29 kwietnia, wzywa Papież episkopat i katolicki lud do wytrwania w dobrej sprawie i w obronie praw Kościoła. „W ten sposób osiągnięty zostanie ten skutek, że ostatecznie wszyscy nabiorą przekonania, iż nie ma silniejszej podpory dla tronu i władzy świeckiej, jak właśnie Wasz święty urząd, gdy wolny jest od wszelkich krępujących go więzów.“

Tak więc sytuacya w Bawaryi została nad wszelki wyraz szczęśliwie wyjaśnioną. Co dalej począć w obec tego — o tem już dziś nikt nie będzie w wątpliwości.

Bractwo N. M. P. Królowej Korony Polskiej.

W dn. 21 maja, w sali Towarzystwa rolniczego, odbyło się pierwsze zgromadzenie tego świeżo zawiązanego bractwa. Jak już wspominaliśmy, zatwierdziły je tak władza duchowna, jak i świecka. O celu i zadaniach bractwa objaśnia najlepiej sama odezwa. Oto jej brzmienie:

„W imię Boże! Kiedy za panowania Jana Kazimierza ze wszech stron nieprzyjaciele najechali i zawładnęli byli Ojczyznę naszą i już wówczas o rozbiorze jej się układali, papież Aleksander VII upomniał króla, aby nie upadał na duchu, ale przez pośrednictwo Najśw. Panny błagał Boga o pomoc i w tym celu uczynił *odpowiedny do potrzeb kraju ślub*. Jakoż w d. 1 kwietnia 1656 król Jan Kazimierz, otoczony senatorami, rycerstwem, szlachtą i niezliczonemi tłumami ludu, w kościele archikatedralnym lwowskim, przed cudownym obrazem N. Panny Łaskawej, a po przyjęciu Najśw. Sakramentu, złożył w imieniu własnem i narodu przysięgę, w której, *obierając* Najśw. Pannę za Królowę Polski i polecając Jej *osobliwszej opiece i obronie* ziemie Rzeczypospolitej, ślubował:

starać się *o pomnożenie chwały Bożej, o wynagrodzenie wiekowych łez i uciemiężenia ludu*, wreszcie *dzień 1-go kwietnia, corocznie* jako uroczysty i święty *ku czci Najśw. Panny jako Królowej Polski* na wieki obchodzić.

Że ślub ten nie był przez długie czasy wykonywany, wszystkim aż nadto wiadomo. Nie tajne są też nikomu ciężkie koleje narodu, które i niedotrzymanych przysiąg mogły być następstwem. Lecz i dziś nawet, mimo ostatecznego uwłaszczenia ludu, ileż nam jeszcze nie dostaje, byśmy z czystem sumieniem powiedzieć mogli: zobowiązaniom naszym uczyniliśmy zadość. A przecież, jak słusznie powiada w natchnionem słowie kaznodzieja, iż „dopokąd Polska była niepodległą, ślub ten obowiązywał głównie rządzców narodu; odkąd jednak utraciła swą narodową władzę i skryła się w tajnikach serca każdego, *na każdym* wiernym jej synu *ciężyć muszą długi Matki Ojczyzny*, a nadewszystko długi, *zaciągnięte ślubem i potwierdzone przysięgą*. (Z kazania ks. Al. Jełowickiego).

Przejęte temi, prawdziwie natchnionemi słowy, grono wierzących... postanowiło zapoczątkować zawiązanie stowarzyszenia, a raczej ślubnego Bractwa Najśw. P. Maryi Królowej Korony Polskiej, mające na celu zadośćuczynienie pomienionym ślubom i przypominanie rodakom obowiązków, z nich płynących. Przekonani jesteśmy, że każdy z wierzących i czujących godność narodową rodaków, każdy pragnący lepszej narodu przyszłości, nie będzie się ociągał od poparcia dzieła, którego głównem zadaniem będzie:

1. Podnoszenie i rozszerzanie *ducha religijnego* w pośród narodu i *poprawa* tych osobliwie wad i błędów, *które się przyczyniły do upadku naszego*.

2. *Podejmowanie* i według możności *popieranie* wszelkich usiłowań, dążących w duchu katolickim, do *moralnego i materyalnego* polepszenia doli *ludu i klas pracujących*.

Ktokolwiek też otrzyma niniejszą, odezwę jako też statut Bractwa N. P. Maryi Królowej, które już uzyskało zatwierdzenie władz duchownych i świeckich, niechaj się stara *rozszerzać* je w gronie swych najbliższych, zachęcając *słowem i przykładem do wpisywania się na członków* bractwa,

lub zawiązania go tam, gdzie ono jeszcze nie istnieje. Nadmienić przytem wypada, że jakkolwiek arcybractwo lwowskie, obok ogólnych moralnych obowiązków, dążących do *duchownego naszego odrodzenia*, za bliższe swoje *praktyczne* zadanie zakreśliło *na razie*: opiekę nad *sługami*, młodymi *terminatorami*, jakoteż *wyrobnikami*, pozbawionymi dachu — wreszcie wdowami i sierotami — to prowincyonalne bractwa czyli filije, a nawet samo arcybractwo *wedle czasowych i miejscowych potrzeb*, inne humanitarne zadania przepisać sobie są w prawie (§. 5), o ile będą one *zgodne* z głównym *celem bractwa*, który nigdy zmieniony być nie może. *Wszelkie* też usiłowania nowe, czy już istniejące, a dążące *w duchu katolickim*, do moralnego i materyalnego polepszenia doli ludu i klas pracujących, jak n. p. czytelnie parafialne, domy pracy, kółka rolnicze, stosowne wydawnictwa itp, mogą być przedmiotem starań i pracy ślubnego Bractwa.

Obyśmy też jak najrychlej doszli do tego, żeby nie było ani jednej parafii, przy którejby Bractwa N. P. Maryi jako Królowej nie było. A jako żołnierze jednego znaku mają wspólne hasło, które ich bliżej z sobą wiąże i strzeże, by wróg nie wcisnął się w ich szeregi, tak i hasłem naszem, hasłem wszystkich towarzyszów, skupiających się pod sztandarem N. P. Maryi jako Królowej Korony Polskiej, niech będzie starodawne hasło nasze: „Bóg i Ojczyzna! Hasło to jest wyrazem wszystkich dążeń i pragnień naszych. Ojczyzna — to instytucya Boża, jak ją *Skarga* nazywa. Służąc dobrze Ojczyźnie, Bogu samemu służymy. Z Bogiem zaś tylko i „w „imię Boże“ podjęte prace na dobro Ojczyzny wyjść mogą. Czczemi słowy, choćby jak pięknemi i podniosłemi, ani duszy ani Ojczyzny nie zbawimy. Żywej wiary, czynów nam i pracy trzeba. I do takiej pracy, do takiej wiary wzywamy wszystkich miłujących Boga i Ojczyznę, a wzywamy w imię uroczyście zaprzysiężonych ślubów narodowych, których dotrzymanie nietylko jest świętą moralną powinnością, ale nieodzownym warunkiem zachowania nieskażonej czci i godności własnej “

BIBLIOGRAFIA.

1) **Korona życia** *wszystkim stanom z okazyi i na pamiątkę 50-letniego jubileuszu kapłaństwa J.S. Leona XIII papieża*, *z dodaniem najużywańszego nabożeństwa*, ozdobiona portretem Ojca św. i 40 obrazkami. Kraków. Nakładem wydawcy r. 1889. Książeczka ta, zalecona bardzo pochlebną oceną przez cenzora ksiąg religijnych *ks. dra Chotkowskiego*, zasługuje istotnie na chlubne wyszczególnienie wśród powodzi tego rodzaju podręczników, któremi zalewają nas ludzie, częstokroć wcale do podobnych wydawnictw nie powołani. Pierwszą zaletą tej książeczki jest, że w krótkich słowach obfitość zawiera myśli. Najprzód więc dla umysłu pokarm tu obfity, nietylko pod względem dogmatycznym i skrypturystycznym, ale i liturgicznym, jak n. p. znaczenie troistej korony na papieskiej tyarze, wykład obrządków Mszy ś., symbolicznie uobecniających Mękę Pańską itp. Drugą zaletą, to głęboka rzewność modlitw, pieśni, psalmów i tekstów Pisma św. Kto zna cudowną lirykę Hioba lub Jeremijasza, majestatyczną podniosłość Izajasza lub do głębi wzruszającą prostotę 4 ch Ewangelistów, tego zapewnić możemy, że znajdzie w tej książeczce najpiękniejsze perły z tych ksiąg wyjęte, a odpowiednio do nabożeństw i modlitw zastósowane i rozmieszczone. Do najpiękniejszych należą tu: modlitwy poranne, 3 koronki o różnych Tajemnicach Męki P., przygotowanie do Sakramentu pokuty i nabożeństwo za dusze zmarłych. Pokarm to więc znowu dla serca pełen unkcyi, rzewności, polotu. Trzecią zaletą tej książeczki są, obok wielkiej staranności wydania, prześliczne, z artystycznym smakiem dobrane obrazki, które duszy pobożnej, tak łatwo jednak podlegającej roztargnieniom, potężną dadzą pomoc i podniosły nastrój w modlitwie. Czwartą wreszcie zasługą już nie samej książeczki, ale wydawcy jej, jest prawdziwie mrówcza jego pracowitość, a raczej skrzętność pszczółki, która z mnóstwa kwiatków słodycz wyssać i w plaster miodu przerobić potrafi. Tak szan. wydawca długo badał stare książki, zatarte napisy, zapylone obrazy, zanim owoc mozolnej swej pracy w piękną i prawdziwie pożyteczną ułożył całość. *Ks. B. S.*

2) **Kazania ku czci N. Bogarodzicy** i t. d. przez ks. Ad. Rąpałę, kaznodzieję. Gródek, str. 82, III. — Jestto mały wprawdzie, bo zaledwie ośm i przemowę na rozpoczęcie majowego nabożeństwa zawierający, ale wdzięczny wieniec kazań, napisany z żywą wiarą i gorącą czcią ku N. Maryi P. Przejawia się w nich gorliwość o rozszerzenie czci Bogarodzicy między ludem chrz., a tem samem o poprawę obyczajów przez naśladowanie Jej cnót. Wykład w nich jest popularny, materye praktyczne; styl przystępny, język czysty. Mogą one kapłanom, przy parafiach pracującym, niejedną przynieść pomoc i korzyść. Do życzenia byłoby tylko, mianowicie w kazaniu o trzeźwości w I części, większe uwydatnienie, czy wpisujący się w bractwo wstrzemięźliwości obowiązują się ślubem, czy przyrzeczeniem tylko? Dalej: aby w rejestrze była oraz podana treść kazań. Wreszcie „Tygod. katol.“ 1865. str. 164 ma: że Pius IX br. $^{15}/_{7}$ 1864 na prośbę ks. A. Jełowickiego nadał wiernym w dyecezyach polskich odpusty za odmawianie Anioł P. (nie koniecznie w klęczącej postawie, ale i w innej, i nietylko na głos dzwonu, ale i części ej dnia). Gdzie zaś się utrzymuje po wsiach zwyczaj klękania, sądzę, aby go zachowano i nadal. *Ks. Krukowski.*

3) **Moskwa w obec unii i Polski.** Książeczka o powyższym tytule znajduje się pod prasą — nakładem Towarzystwa im. Staszica — dla członków za maj. Rossya, jak wiadomo, urządza 20 czerwca b. r. 50-letni jubibileusz rzekomego *dobrowolnego połączenia się unii ze schizmą*. Rozrzuci ona parękroć stotysięcy broszurek, pełnych jadu do polskiej i ruskiej narodowości, jakoteż do Kościoła unickiego. Towarzystwo Stan. Staszica postarało się w obec tego przedstawić istotny stan rzeczy. Książeczka, o której mowa, obejmuje przeszło 4 arkuszy druku i ma w sposób dostępny wykazać szereg gwałtów, jakie Rossya popełnia na wyznawcach Unii. Można nabyć tę książeczkę za nadesłaniem kwoty 30 cnt. w Towarzystwie im. Staszica we Lwowie przy ul. Jana Kochanowskiego l. 2. Po wyjściu z druku damy o niej bliższe szczegóły.

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

Końcowa zwrotka hymnu: „*Veni Creator.*“ — Hymn ten ma, jak wiadomo, dwie odmienne końcowe zwrotki, a mianowicie, w czasie wielkanocnym: „*Deo Patri sit gloria, Et Filio, qui a mortuis...*“, w innym zaś czasie: „*Deo Patri sit gloria, Ejusque soli Filio...*“ Czy w dniach, w których święta mają właściwe sobie konkluzye hymnów swoich, wolnoby było tych konkluzyj używać i na zakończenie hymnu: *Veni Creator*, kiedybym się tym hymnem n. p. *ratione nuptiarum* lub przy rozpoczęciu jakiejś innej sprawy, uroczystem wezwaniem Ducha św. posłużyć musiał? Czy n. p. rozpoczynając rekolekcye publiczne w czasie oktawy Bożego Narodzenia mógłbym kończyć hymn do Ducha św. zwrotką: „*Jesu, tibi sit gloria, Qui natus es de Virgine...?*“ — Niejednokrotnie już odpowiedziała na to Kongregacya obrzędów **przecząco.** Tak pod d. 27 kwietnia 1832 na pytanie: *An in primo anni die hymnus „Veni Creator“, qui cantatur in Ecclesiis ad invocandum S. Divinum Spiritum, debeat habere pro conclusione: „Jesu, tibi sit gloria“ ratione Octavae Nativitatis Domini, vel ista: „Deo Patri... Ejusque soli Filio“?* orzekła: *Concludendum cum stropha: „Deo Patri.... Ejusque soli Filio“.*

500-letnia rocznica narodzenia ś. Jana Kant. w r. 1890*).

W dziejach naszego Kościoła i ojczyzny spotykamy się z wieloma kwestyami, z których jedne nader ważne i doniosłe — ziarna dalekiej przyszłości w sobie mieszczące, całą też uwagę badaczy naszych pociągają; drugie mniej ważne, rzec można drobne, lokalny tylko lub biograficzny charakter mające, nie mniej przecież na rozwiązanie swoje oczekują, a w niektórych razach, z powodu szczególnych okoliczności, nie mały nawet interes przedstawiają. Do tych ostatnich należy kwestya roku narodzenia się św. Jana Kantego, który, jako wielki Święty i Patron młodzieży i Kościoła polskiego, wielką zawsze wzbudzał cześć i urok w narodzie, a którego rok narodzenia z powodu zbliżającej się 500-letniej rocznicy tegoż narodzenia, aktualnego nawet obecnie nabiera znaczenia.

Że ś. Jan Kanty urodził się d. 24 czerwca z ojca Stanisława, rajcy miejskiego i matki Anny w mieście Kętach, w dawnem księstwie Oświecimskiem, dyecezyi Krakowskiej, o tem żadnej nie ma wątpliwości, jakkolwiek pisarze szląscy z nieznajomości rzeczy i pomieszania nazwisk mylnie podają, jakoby się narodził w miasteczku Kant, w księstwie Nissy, dyecezyi wrocławskiej na Szląsku. Nietylko bowiem najdawniejsza tradycya i własne Świętego podpisy (*de Kanti*, a nie *de Kant*), ale i wszyscy pisarze jego żywota, od kronikarza Miechowity począwszy, Kęty oświecimskie dyecezyi krakowskiej za miejsce jego urodzenia podają; a jeden z najdawniejszych jego biografów, Adam Opatowski, opisując to miasteczko, nadmienia, że jest blisko Oświęcima (*prope Oświecimum*), o ośm mil od Krakowa położone, nazwę zaś swą stąd posiada, że leży między dwoma pasmami gór, które odnogami swemi pod niem od południa jakby w kąt się zbiegają. Stąd i książęta oświęcimscy, wybierając się na łowy, mówili: Pojedziemy do Kątów— skąd później Kęty powstały.

Co do dnia narodzenia ś. Jana Kantego, zdaje się także nie ulegać wątpliwości, że tym dniem był dzień św. Jana Chrzciciela 24 czerwca. Nietylko bowiem imię mu nadane i najdawniejsza tradycya, ale i wszyscy pisarze jego żywota, począwszy od wspomnianego Opatowskiego, poświadczają, że się urodził w sam dzień ś. Jana Chrzciciela, *ipso festo s. Joannis Baptistae*. Inna rzecz jednak, jeżeli się o rok zapytać chcemy, gdyż co do tego, wcale się ciż pisarze nie zgadzają. I tak najdawniejszy z nich *Skarga* (Miechowita bowiem, który wydał swą kronikę w r. 1521 w Krakowie, wcale o roku narodzenia się św. Jana nie wspomina), w Żywotach Świętych, już po śmierci jego w r. 1615 w Krakowie wydanych (w dawniejszych bowiem wydaniach żywota ś. Jana Kantego nie znalazłem) pisze oczywiście mylnie, że się narodził w r. 1412. Lecz za to wkrótce potem piszący wspomniany powyżej Adam Opatowski (*Opatovius*), prof. Pisma św. w Akademii i dziekan św. Anny w Krakowie, który czerpał, jak sam na tytule i w tekście następnie wspomina, z manuskryptów św. Jana Kantego i z rękopisów, przy dawnym kościele św. Anny się znajdujących, pisze w dziełku swojem: *Żywot i cuda wielebnego Jana Kantego Doktora w Piśmie św. i profesora Akademii krakowskiej*, *Kraków 1632*, że Jan Kanty urodził się w r. 1390. Wprawdzie ten sam Opatovius jest autorem i drugiej daty narodzenia św. Jana Kantego, a mianowicie roku 1397, którą położył w dziełku, 4 lata przedtem po łacinie napisanem: *Vita eximii viri Joannis Cantii S. Th. Doctoris et in Cracoviensi Academia Professoris*, *Cracoviae 1628*. Atoli że ten drugi rok jest mylnym, wynika stąd, albowiem powyższe dziełko polskie, jakkolwiek przeważnie jest tylko tłumaczeniem z pierwszego łacińskiego, przez samego autora dokonanem — przecież jako pisane 4 lata później, zawiera niektóre dodatki i poprawki, których w pierwszem nie ma; azatem jest dokładniejszem, po przejrzeniu własnoręcznych rękopisów ś. Jana, jak sam autor w niem nadmienia, napisanem; więc i rok narodzenia św. Jana Kantego w niem podany (1390) jest pewniejszym, jak rok poprzednio napisany (1397), którego mylność zresztą z samegoż rękopisu św. Jana Kantego, (który składa się z kilku innych pomniejszych, dziś w jeden tom oprawnych, a które prawdopodobnie są te same, które Opatovius miał w ręku), z łatwością, jak wkrótce okażemy, wykazać się daje.

Co do dalszych biografów ś. Jana Kantego, dziełko anonymowe (ks. Antoniego Żołędziowskiego) *De rebus gestis s. Joannis Cantii*, *Romae. 1767*, pisane w Rzymie w czasie samejże kanonizacyi ś. Jana, idąc, jak się zdaje, za łacińskim tekstem Opatoviusa, podaje rok 1397. Następny biograf ks. Józef Alojzy Putanowicz, *Życie*, *cuda i dzieje kanonizacyi św. Jana Kantego*, *Kraków 1780*, przyjmuje również rok 1397, który jednak w swój sposób dedukuje: a mianowicie, że gdy jakiś pisarz, którego nazwiska nie podaje, twierdzi, że Jan przyszedł na akademię w 16-tym roku życia, pewną jest zaś rzeczą, według metryki tejże akademii, że przybył na nią w r. 1414 (za rektorstwa Stanisława ze Skarbimierza) — zatem, skoro miał wtedy lat 16, musiał się urodzić w r. 1397. Oczywiście, że taki dowód, opierający się na gołosłownem twierdzeniu jakiegoś pisarza, którego nawet nazwiska ks. Putanowicz powiedzieć nie umie, niczego nie dowodzi. Mimo to twierdzenie ks. Putanowicza, jak i poprzednie ks. Żołędziowskiego, że Jan św. urodził się w r. 1397, stało się jakby pewnikiem, za którym poszedł Michał Wiszniewski, *Historya literatury polskiej*, *Kraków 1843*, *Tom V. str. 2*, tudzież inni pomniejsi pisarze, jak np. autorka dość obszernego i nie źle w ogóle po francusku napisanego żywota św. Jana Kantego (*Vie de Saint Jean de Kanti*, *Paris 1862*), która bez żadnego wahania rok 1397 jako rok narodzenia ś. Jana Kantego kładzie. Wszelako już Józef Muczkowski w dziełku swojem: *Mieszkanie i postępowanie uczniów krakowskich*, *Kraków 1842*, str. 10, w przypisie 10, mówi, że w rękopisie, przez św. Jana Kantego w r. 1456 i 1457 napisanym, a w bibliotece uniwersyteckiej przechowanym, wspomina wyraźnie ś. Jan, że, pisząc go, miał lat 67, skąd wypada, że się z r. 1389 na 1390 urodził, a w 83 roku życia przeniósł się do wieczności.

Lecz i Muczkowski, nie oznaczając ściśle roku, traktując przytem rzecz w przypisie tylko i pobocznie, nie wyczerpał jej wcale, zostawiając kwestyę otwartą; tem bardziej, że nawet z rękopisu tego, na który się powołuje, dokładnego wcale nie zrobił użytku. Otóż rękopis ten, własną ręką św. Jana Kantego na papierze in folio napisany — obejmujący pod tytułem: *Opuscula doctorum Ecclesiae*, odpisy z różnych traktatów i pomniejszych dziełek ś. Augustyna, Grzegorza W., Ambrożego, Bernarda, Izydora, znajdujący się dziś w bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego pod nr. 1216 (dawniej AA II 20), liczący stronnic 584 — ma nie jednej, ale cztery następne daty: pag. 220 *Explicit A. D. 1455 in vigilia b. Martini ep. finitus per Joannem de Kanti anno aetatis suae 66 vel citra currente*; — pag. 291 *A. D. 1457 per Johannem de Kanti Collegam Magistrorum Collegii Artistarum, aetatis autem suae 67 currente, finitus feria quinta in crastino Tiburtii et Valeriani tempore paschali*; — pag. 444 *finitus in vigilia Margaretae V. per Johannem de Kanti A. D. 1456 aetatis autem suae 67 currente*; — pag. 542 *A. D. 1456 per Johannem Kanti anno aetatis suae 66 in die Felicis et Aucti finitus*.

---

*) Rozprawkę tę, przez szan. autora łaskawie nam nadesłaną, zamieszczamy chętnie, choć dla braku miejsca w znacznem nieco opóźnieniu. Prostujemy przytem z góry, nie przesądzając sprawy, iż w roku przyszłym lub następnych, chodzi o 500-letnią rocznicę *narodzenia*, nie zaś śmierci ś. Jana Kantego. Mylnie o tem jedno z pism polskich pisało. *Przyp. Red.*

Z zestawienia tych dat wynika, że św. Jan Kanty pisał swój rękopis w latach 1455, 1456 i 1457, które jednak nie idą w nim w porządku chronologicznym: gdy bowiem pierwsza data jest z roku 1455, druga z roku 1457, a trzecia i czwarta wraca się znowu do r. 1456. Najważniejszą jednak dla nas jest rzeczą, wyszukanie przy pomocy tychże dat właściwego roku narodzenia się św. Jana; przyczem ważną dla nas stanowi okoliczność ta wiadomość, że się urodził 24 czerwca. Pierwsza data jest: *in vigilia b. Martini ep.* to jest 10 listopada 1455, przy której dodaje Jan św., że miał wtedy około 66 lat, *anno aetatis suae 66, vel citra currente.* Jeżeli od r. 1455 odejmiemy 66, wypadnie wprawdzie r. 1389; jeżeli jednak zważymy, że ś. Jan dodaje: *vel citra*, a nadto *currente*, z których pierwsze znaczy: przed upłynionym rokiem 66, a drugie: kiedy biegł dopiero rok 66-ty, wtedy dość jasno przedstawi się nam, że Jan św, pisząc ową datę, miał dopiero 65 lat i kilka miesięcy, co odpowiada zupełnie rokowi, tudzież całej mniej więcej dacie jego narodzenia, t. j. 24 czerwca 1390 roku. *(Dok. nast.)*

Ks. dr. Jul. Bukowski.

W sprawie układów Rossyi z Stolicą ś.

Zapowiedziana na najbliższy konsystorz prekonizacya Biskupów polskich, jak już wiadomo, znowu odłożona. Przyczyną tego było żądanie Papieża restytucyi zniesionych nie prawnie dyecezyj, jak *kamienieckiej*, *mińskiej* i *podlaskiej*, a przedewszystkiem nierozwiązana jeszcze sprawa porozumiewania się przyszłych Biskupów z Stolicą św., która naturalnie żądała, aby wolno Biskupom było porozumiewać się z Rzymem bezpośrednio. Rząd rosyjski godził się na to, aby Biskupi komunikowali się z Watykanem i od niego instrukcye odbierali. Koncesya ta atoli stała się nic nie znaczącą w obec dalszego warunku, aby cała odnośna korespondencya toczyła się za pośrednictwem ces. kancelaryi w Petersburgu. Pod tym względem nastało już pewne zbliżenie, gdy w tem zaszla nowa przeszkoda. Z proponowanych przez Stolicę św. kandydatów na wakujące katedry biskupie, odrzucił rząd rosyjski kilku. Papież Leon XIII był bez wątpienia gotów do zaproponowania innych kandydatów, gdyby było szło jedynie o kwestyą osób. Ojciec św. przyszedł atoli do przekonania, że organizacyi przyszłej hierarchii zagraża niebezpieczeństwo i że rząd rosyjski zmierza do tego, aby niejedna stolica biskupia na nieograniczony czas była bez Pasterza, iżby ją później zwinąć można. W obec takich okoliczności zadecydowano w Watykanie: „Albo zostaną wszystkie dyecezye równocześnie obsadzone, albo wszystkie będą wakowały“. Ojciec święty woli czekać lepszych czasów, jak wystawić na niebezpieczeństwo interesa katolickie w Rosyi.

Kronika.

Rzym. *Wieści o chorobie Papieża są nieprawdziwe.* Owszem Ojciec ś., mimo tak podeszłego wieku, rozwija ciągle podziwienia godną działalność. — W d. 30 maja, w obecności Leona XIII odczytano dekreta, zezwalające na podjęcie prac przedwstępnych, celem kanonizacyi biskupa Anciny z Saluzze i francuskich missyonarzy Perboyre'a i Chanel'a, którzy ponieśli śmierć męczeńską na dalekim Wschodzie. Rano tegoż dnia celebrował Papież Mszą św., przyczem udzielił Komunii św. przeważnie cudzoziemcom. — *Przeciwko uroczystości Giordana Bruno*, do której w Rzymie rząd włoski i liberały robią wielkie przygotowania, powstają liczne protesta ze strony katolickiej ludności Włoch. Katolickie dzienniki wszystkich większych miast publikują stanowcze oświadczenia katolickich związków, przeciwko uroczystości. Za Rzymem poszły najprzód Pradalunga, Grumello del Monte, Treviolo, Bergamo; inne miasta pójdą za niemi, aby się pokazało, że przeważna większość włoskiego ludu potępia uroczystość Giordana Bruno. — *Między proroki zaliczono Giordana Brunona*, mnicha-apostatę! Na pomniku, odsłonionym w pierwszych dniach czerwca, stoi napis: „A Bruno — il secolo da lui divinato — Qui dove — Il rogo — Arse.“ To znaczy: „Wiek, któryś, przepowiedział, stawia ci Brunonie monument w miejscu, gdzie płonął stos.“ Sekciarstwo nie mówi już zatem o spaleniu religijno-politycznego awanturnika, ale o stosie, który spłonął na Campo Fiori. Historyczna prawda dopomina się o swoje.... Sekciarzom też tylko o znieważenie Papieża chodzi, a to wystawieniem pomnika i orgiami mów i groźb osiągnęli.

Austrya. *Na wiadomą interpelacyę w sprawie protestu zjazdu katolików*, odnoszącego się do obecnego położenia Ojca św, odpowiedział prezydent ministrów, hr. Taaffe, pod dn. 16 maja w Izbie posłów, następująco: „...Rząd nie widzi powodu, dlaczegoby uchwały zjazdu katolików, znane mu zresztą jedynie z dzienników, miał obierać za przedmiot interpretacyj i objaśnień, tembardziej, że zgromadzenie to katolików, składające się tylko z zaproszonych gości, odbywało się bez interwencyi przedstawicieli rządu. O ile uczestnicy tego zgromadzenia korzystali z konstytucyjnie przyznanego sobie tak, jak i każdemu innemu obywatelowi państwowemu, prawa wolnego wyjawiania mniemań, usuwają się ich objawy z pod wszelkiej ingerencyi rządu: — enuncyacye zaś prywatn. zgromadzenia nie mogą żadnego wpływu wywierać na silnie ustaloną politykę austro-węgierskiej monarchii. Stosunki bowiem na zewnątrz opierają się na dobrze pojętych interesach tejże monarchii. Co się w szczególności naszych ścisłych stosunków przyjaźni z królestwem włoskiem tyczy, to je w kompetentnem miejscu odpowiedzialny minister dla spraw zagranicznych nie jednokrotnie w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, przedstawił był.“ — Mniej więcej więc przypomina odpowiedź ministra hr. Taaffego w swem głównem tle taką samą odpowiedź Crispiego w włoskim parlamencie. — Tę tylko widzimy w niej różnicę na korzyść naszego ministra, że tenże poprzestał na ogólnikowem zaznaczeniu prywatnego charakteru zgromadzenia katolików, podczas gdy włoski minister specyalizował ten ogólnik po swojemu: obelgą Stolicy ś. i nie rzeczywistem przedstawieniem faktów. Do porządku przyzywa go też z tego ostatniego powodu *Osservatore Romano.* — *Celem uświetnienia procesyi Bożego Ciała* zawiązał się w Pradze komitet dam z sfer rodowej szlachty pod przewodnictwem hrabiny Waldstein. Panie te zajmą się przyozdobieniem ołtarzy. Tamtejsza Rada miejska postanowiła także postarać się o odpowiedne wzniesienie ołtarzy procesyjnych i weszła w styczność z powyższym komitetem. — *„Ślubowanie“ berneńskich nauczycieli ludowych* z dn. 19 maja stwierdza, jak wielkie zboczenia panują w tych sferach. Panowie ci na zjeździe w powyższym dniu uchwalili rezolucyą w obronie bezwyznaniowej szkoły. Powiedzieli w niej: na wypadek, gdyby liberalna partya nie zdołała przeszkodzić wyznaniowej szkole, „to ślubujemy spełniać każdego czasu nasze obowiązki tak, aby w naszych szkołach ojczystych nie wziął nigdy góry duch reakcyi.“ Z wiedzą, czy bezwiednie, wypowiedzieli ci panowie taki nonsens?

Francya. *Przeciw paragrafowi* projektowanej ustawy wojskowej, pociągającemu i kler do służb żołnierskich, wystąpił dzielnie w broszurze mgr. Turinaz, a obecnie i kard. Lavigerie w długiem memorandum do prezydenta rzeczypospolitej. Afrykański purpurat uderzył w strunę, która echem odezwie się w sercach najczerwieńszych przeciwników kleru. Wykazał, że nowe prawo podkopać może stan kolonij, któremi się naród słusznie chlubi. Braknie im kapłanów z Francyi, a z tym brakiem zniknie i urok Francyi wśród tych ludów. O kościelny stan misyj nie obawia się prymas Afryki. Miejsce bowiem jednych kapłanów zajmą drudzy — ale jako patryota nie może milczeć, iż kapłani ci drudzy przyjdą z innych ziem, a nie z Francyi; wyjdą z innych narodów, a nie z tego, który ko-

lonie do życia powołał. Nie przypuszczamy, aby ten głos przebrzmiał bez skutku. Duma narodowa nakaże usunąć to, co sekciarska nienawiść Kościoła wprowadzić zalecała. Chyba, że ta namiętność oślepiła już... wtenczas...

Ameryka. *Uniwersytet w Quebecu-Laval*, zaprotestował najsolenniej przeciw postępowaniu Włoch z Głową Kościoła. Profesorowie wszystkich wydziałów, odziani w odświętne togi, odbyli w tym celu w obec najdoborowszej publiczności nadzwyczajne posiedzenie w połowie maja i wśród podniosłych mów, przyjętych entuzyastycznie, wytknęli krzywdę Kościoła i katolików. To już po raz drugi odzywają się tak te dzielne duchy. Raz po skonfiskowaniu majątku Propagandy i teraz. Europa ze zdumieniem słuchać musi o tych objawach!... Obojętnaż ona, bezsilną, czy bezradną w obec tej samej sprawy?!...

Nowy odpust. Z powodu 200-letniej rocznicy nabożeństwa do Najśw. Serca P. Jezusa, objawionego bł. Małgorzacie Alac., a przypadającego w b.r. udzielił J. Św. Leon XIII **nowy odpust zupełny** na dzień 28 czerwca, lub następną niedzielę. Oto **decretum Urbis et Orbis**:

„W czasie ostygającej miłości, a wzrastającej natomiast z dnia na dzień zuchwałości ludzi bezbożnych, którą najmilszy rodu ludzkiego Zbawiciel obrażany bywa, gorące w sercach wielu ujawniło się życzenie: obchodzenia w b. r. święta tegoż Najś. Serca gorętszemi niż zazwyczaj miłości i wdzięczności objawami Do tych objawów tem więcej pobudziła ta okoliczność, iż właśnie w b.r. kończy się II wiek od chwili, gdy, jak wiadomo, błog. Małgorzacie Maryi Alacoque Chrs. P. objawić raczył, że dla szczególnej ku Najśw. Sercu Swemu czci w sercach wielu stracone życie łaski na nowo ożywi, a obaliwszy panowanie szatana, najmilsze miłości swej wznowi panowanie. Dla tego przedstawione zostały błagalne prośby J. Ś. Leonowi XIII, aby w tym bieżącym roku wszystkim wiernym, którzy w rzeczonym dniu jakiś szczególny akt błagalny i expiacyjny temuż Najsłodszemu Sercu spełnić zamierzają, dla pobudzenia tem żywiej ich pobożności, skarb odpustów otworzyć raczył. Ojciec św. też sam, pragnąc najgoręcej, aby w tej bezbożności czasów nie zbywało wiernym na sposobności okazania temuż N. Sercu P. Jezusa szczególniejszej czci za niezliczone wyrządzane Mu krzywdy, prośby te na posłuchaniu, mianem przez podpisanego Sekretarza ś. Kongr. i Relikwij ś, pod dniem 18 maja 1889 najchętniej przyjąć i odpust zupełny, który i dla dusz czyscowych ofiarowanym być może, łaskawie udzielił wszystkim wiernym, którzy, w wspomnionym wyżej dniu świętym, lub gdyby dogodniej było, w niedzielę, bezpośrednio po tymże dniu świętym następującą, po otrzymaniu odpuszczenia grzechów i najśw. Ciałem Pańskiem pokrzepieni, czy to prywatnie według swej pobożności, czy też publicznie w kościołach, za zezwoleniem odnośnych Biskupów, używszy odpowiednich próśb, rzeczony akt expiacyjny pobożnie uczynią i zarazem jaki kościół, lub publiczną kaplicę odwiedzą i tamże jakiś czas pobożnie na intencyę Ojca ś. się pomodlą. Dekret ten ma mieć swoją moc i znaczenie bez wydania osobnego breve, i mimo jakichkolwiek przeciwnych rozporządzeń.

Dan w Rzymie, ze Sekretaryatu tejże św. Kongregacyi dnia 18 maja 1889. **K. Card. Cristofori**, prefekt.

Zamiast † pieczęci. † *Aleksander*, bisk. Oeński, sekr.

Archidyecezya lwowska.

Ilość wybierzmowanych podczas wizyty kan. dost. ks. Biskupa-sufragana wynosi ogółem 14.776 osób.

Prezentę otrzymali: na Żelechów ks. Fel. Brzezicki, a na Gurahumorę ks. M. Swoboda. — *Zrezygnował* z prezenty na Zaleszczyki ks. P. Niedzwiecki. — *Zmarła:* d. 8 b. m. S. Marya Annuncyata hr. Potulicka, ze Zgr SS. Sakramentek we Lwowie, ur. 1839, prof. 1883. — O. W. Jarośliński, z' zakonu OO. Karmelitów, przeniesiony do Bołszowiec, jako koop.

Archidyecezya lwowska obrz. orm.

Najprz. ks. Arcybiskup udzielił d. 2 czerwca święcenie subdyakonatu Kajetanowi Piotrowiczowi, słuchaczowi IV roku, 10-go udzielił dyakonatu, a następnie i presbyterat. Neoordinatus przeznaczony na wikarego przy katedrze lwowskiej orm. od 1 sierpnia.

Konkurs na kanonię gremialną ponownie do końca czerwca rozpisany.

Dyecezya tarnowska.

Przeniesieni: ks. Kaz Łazarski z Gwoździca na adm. w Uszwi, ks. Jan Adamowski z Kasiny wielk. na 2-go wik. do Dębicy, ks. Józef Jarosz z Wojnicza na admin. in spirit. w Kasinie wielkiej, ks. Ad. Albin z Radłowa do Muszyny i wreszcie ks. Jan Bieniek aplikowany do kościoła w Zaborowiu.

Zamianowany: ks. W. Janik adm. w Nockowej. — Ks. Piotr Przyborowski privatus beneficio in Uszew.

Zmarli: dn. 30 maja w Krakowie, w szpitalu obłąkanych, ks. Jakób Kowalkowski, kapel. SS. Klarysek w St. Sączu, ur. 1825, ord. 1853; — dn. 25 kwiet. S. Lud. Franciszka Dąbrowska, ur. 1839 i 28 kwiet. S. Karolina Magdalena Zielińska, ur. 1813 — obydwie z zakonu SS. Klarysek w Starym Sączu.

Wydawca i za Redakcyą odpowiedzialny: Ks. Zygmunt Gorazdowski.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.

Na adreskach tego nru jest czerwonym atramentem zaznaczony termin uiszczonej przedpłaty.